

Rafał Kochanowicz

„Kwazar”, „Fantom”, „Czerwony Karzeł”, „Inne Planety”. Kilka uwag krytycznych o nietypowej sytuacji fantastycznych fanzinów w kulturze polskiej

Problematyka fanzinów nie doczekała się jeszcze w Polsce obszernej monografii, która by owo zjawisko ujmowała w sposób analityczny i całościowy. Taka sytuacja nie wynika – rzecz jasna – ze złej woli badaczy, ale wiąże się z samym charakterem *fanzinu*, jako amatorskiego czasopisma miłośników danej dziedziny sztuki, sportu, rodzaju muzyki czy literatury. Sama nazwa „fanzin” pochodzi z języka angielskiego, stanowi kontaminację dwóch słów – *fan* (miłośnik) oraz *magazine* (czasopismo) – i w polskich słownikach pojawiła się stosunkowo późno. Nie znajdziemy jej na przykład jeszcze w *Słowniku terminów literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego z 1988 r. Jedną z pierwszych definicji podaje *Mały słownik subkultur młodzieżowych* Mirosława Pęczaka [1992: 25] z roku 1992.

Badania dotyczące fanzinów rozpoczęły się w Polsce niedawno i choć wciąż wypada mówić jedynie o sporadycznych próbach podejmowania tematyki związanej ze wspomnianymi czasopismami, to już nawet pobieżny przegląd pokazuje, iż są one ujmowane w rozmaitych kontekstach i postrzegane w różnorodnych badawczych perspektywach – o czym notabene świadczy zainte-

resowanie zjawiskiem przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych. Niewątpliwie w najszerszy, antropologiczny kontekst wpisuje fanziny Barbara Fatyga w swojej książce *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*. Autorka traktuje amatorskie, redagowane przez nastolatków czasopisma, jako swoiste świadectwo trendów i zarazem niebagatelne źródło informacji kulturowych, związanych z przemianami zachodzącymi w młodzieżowych środowiskach. Podobnie – choć nieco zawężając tematykę – pisze o fanzinach socjolog Bartosz Głowacki w *Prasie trzeciego obiegu w okresie przelomu*. Z kolei na niedocenioną rolę fanzinów w kulturze polskiej zwraca uwagę bibliotekoznawca – Rafał Wójcik w artykule *O pewnej nieobecności. Fanziny komiksowe w polskich bibliotekach*. Ujęcie prasoznawcze prezentuje natomiast Wojciech Kajtoch w krótkim, ale ważnym szkicu – *Co to jest zin?*. Nie bez wpływu na świadomość tego, czym były i są fanziny, pozostają także opracowania osób, które swego czasu aktywnie uczestniczyły w tworzeniu zjawiska tzw. artzinów. Mowa tu przede wszystkim o Pawle Duninie-Wąsowiczu, Krzysztofie Vardze i dwóch opracowaniach: *Parnasie Bis – słowniku literatury polskiej urodzonej po 1960 roku* [Dunin-Wąsowicz, Varga 1998] oraz *Xerofeerii 2.0: antologii artzinów: polskich alternatywnych pism literackich 1980-2000: wersji beta* [Dunin-Wąsowicz 2002]. Szczególnie ta ostatnia pozycja stanowi bogatą prezentację niezależnych artystycznych dokonań w formie artzinów, które zachowały się do naszych czasów *de facto* dzięki pieczołowitości, z jaką autor zebrał i opracował materiały. Z anglojęzycznych opracowań warto wskazać na interesujący artykuł Andy’ego Coverdale’a – *Fanzines and the Changing Identity of Football*, w którym refleksje dotyczące czasopism tworzonych przez kibiców sportowych zostały umieszczone w szerokim kontekście tradycji zainteresowań fanzinami na Zachodzie¹.

Jednak wspomniana długoletnia nieobecność terminu „fanzin” w polskich słownikach i późne zainteresowanie rodzimych

1 Należy też wspomnieć o pionierskiej pracy Fredrica Werthama [1973] – *The World of Fanzines. A special form of communication* – stanowiącej jedną z pierwszych w krajach anglosaskich krytyczno-kulturową analizę fanzinów komiksowych i fantastycznych.

badaczy amatorskimi pisemkami (a tym samym brak ich przedmiotowego uporządkowania) nie pozostały bez wpływu na sposób funkcjonowania niejednoznacznej nazwy w rodzimej kulturze masowej. Bywała ona niekiedy nadużywana i mianem „fanzinu” określano też oficjalne czasopisma, redagowane pod kątem konkretnej grupy czytelników. „Fanzin” – w tym rozumieniu – był nie tyle amatorskim pismem stworzonym przez miłośników jakiejś dziedziny, ile po prostu profesjonalnym magazynem dla wąskiej grupy konkretnych fanów, na przykład miłośników gier komputerowych, którzy wczesne, kierowane do nich periodyki potocznie nazywali właśnie „fanzinami”. Na ten definicyjny aspekt zagadnienia zwraca szczególną uwagę Kajtoch, pozostający autorem pierwszej w Polsce – porządkującej materiał badawczy – propozycji metodologicznej. Prasoznawca wyszczególnia bowiem kilka warunków, które powinny być spełnione, abyśmy zyskali pewność, że mamy do czynienia z fanzinem, a nie na przykład z profesjonalną gazetą nawiązującą stylistycznie do amatorskiej konwencji:

Sądzę [pisze Kajtoch – R.K.], że zin musi:

- 1) **Być dziełem indywidualnym** (produktem jednego człowieka lub grupki przyjaciół, a nie zespołu ludzkiego połączonego więzami formalnym) [...]
- 2) **Być integralny** (idea przewija się tak w treściach, jak i grafice, sposobie łamania, użytym języku itd.) [...] [Dominanta tematyczna – R.K.]
- 3) **Kontestować** [...]
- 4) **Być przedsięwzięciem niekomercyjnym** [...]
- 5) **Istnieć „na papierze”**, a nie tylko jako strona internetowa [...]. [Kajtoch 2001]²

Na powyższe ujęcie powołuje się również w swoim opracowaniu Rafał Wójcik [2011: 412], akcentując z kolei fakt, że fanzyny,

2 Pełną wersję warunków wymienionych przez badacza zob. Kajtoch 2011. Ponadto autor przytacza je także w haśle *Fanzin* w *Słowniku terminologii medialnej* [Kajtoch 2006], zawierającym precyzyjną klasyfikację zinów i fanzinów.

choć niewątpliwie spełniają istotną funkcję kulturotwórczą, to ze względu na swą amatorską specyfikę bardzo rzadko trafiają do bibliotek. W społecznej świadomości gazetki redagowane przez miłośników kojarzą się bowiem najczęściej z czymś nietrwałym, ulotnym, są uznawane za trywialne i wulgarne – szczególnie, gdy brać pod uwagę na przykład twórczość kibiców piłki nożnej. Z kolei część polskich badaczy (np. Pęczak i Głowacki) wiąże kontrkulturowy i niekiedy wulgarny charakter fanzinów głównie z zachodnią (przede wszystkim brytyjską) ekspansją punk rocka w latach 1976-1977 [Głowacki 2010: 37-38]. U podstaw tej amatorskiej twórczości spoczywał punkrockowy światopogląd wyrażany w hasle *Do It Yourself* – co w uogólnieniu oznacza afirmację subkultury całkowicie niezależnej wobec oficjalnych obiegu, mediów czy trendów [Głowacki 2010: 36].

Do Polski ruch punkrockowy dotarł z pewnym opóźnieniem (pierwsza połowa lat 80.), ale od razu wpisał się w krajobraz kultury młodzieżowej kontestującej zastaną rzeczywistość. Głowacki podkreśla ponadto, że już pod koniec lat 70. w tekstach niektórych utworów muzycznych możemy odnaleźć zapowiedź charakteru subkultury z założenia całkowicie oderwanej zarówno od pierwszego, jak i tzw. drugiego obiegu. Jako przykład podaje fragment tekstu stworzonego przez zespół „Walek Dzedzej Pank Band” (1979):

Nie jestem duży, nie jestem mały
 Nie jestem mądry, nie jestem głupi
 Nie jestem w ZMS-ie, nie jestem w KOR-ze
 Nie jestem w partii, nie jestem kurwa niczym.

[Głowacki 2010: 40]

O ile wszak polskie punkrockowe fanziny, współtworząc tzw. trzeci obieg, stanowiły mimo wszystko zjawisko marginalne – niewiele z nich też się zachowało – o tyle o prawdziwej erupcji amatorskich czasopism możemy mówić w odniesieniu do przełomu lat 80. i 90. Spowodowały ją dwa czynniki: zniesienie cenzury i tym samym „uwolnienie” prasy po roku 1989 oraz upowszechnienie nowych technik powielających – kserografów. Stąd też okres

1988-1995 w Polsce bywa określany mianem „xerofeerii” [Głowacki 2010: 40]. Zainteresowanie muzyką i stylem punkrockowym już co prawda w tych latach zmalało, ale pojawiły się nowe mody, trendy, fascynacje, a wraz z nimi większe lub mniejsze grupy fanów, którzy korzystając z łatwości powielania, manifestowali swoje – najczęściej nastoletnie – emocje i światopoglądy na łamach samodzielnie zredagowanych gazetek. I choć twórczy zapal wystarczał czasami na jeden lub dwa „numery” pisemka, to stanowią one – na co zwraca uwagę Fatyga [2005: 119-122]– doskonały materiał badawczy, zawierający szereg informacji dotyczących diachronicznie postrzeganych przemian w obszarze szeroko pojętej kultury młodzieżowej:

Dyskurs charakterystyczny dla kultury młodzieżowej najłatwiej badać można na przykładzie fanzinów i gazetek młodzieżowych ugrupowań i partii politycznych. [...] Fanziny i inne gazetki młodzieżowe, ze względu na swą powszechność, są potężnym narzędziem samowychowania się młodzieży. W tym kontekście warto wskazać funkcje, jakie pełni kultura młodzieżowa wobec swoich uczestników. Otóż dostarcza im ona schematów identyfikacyjnych, wskazuje normy, formułuje sankcje, gratyfikuje sławą i/lub prestiżem. Jest istotnym czynnikiem więziotwórczym i wzorotwórczym. Umożliwia wymianę poglądów i wrażeń bez skrępowania rygorami obecnymi w innych postaciach dyskursu, no i upowszechnia informacje, dostarczając w ten sposób wiedzy, kształtując kanony znawstwa.

Wraz z rozwojem nowych mediów i rozpowszechnianiem dostępu do Internetu (od drugiej połowy lat 90.) papierowe fanziny zaczęły być jednak stopniowo wypierane przez fanowskie portale internetowe czy tzw. e-ziny. Współcześnie tradycyjne fanziny są zatem zjawiskiem peryferyjnym – co wynika oczywiście z łatwości redagowania, rozpowszechniania i tematycznej elastyczności coraz popularniejszych wersji elektronicznych – ale nadal pozostają w kulturze obecne. Jak trafnie stwierdza socjolog Piotr Siuda [2012: 102]: „Fanziny dalej są wydawane, a rzeczy gromadzone – ich namacalność i materialność napawają radością każdego wiel-

biciela, z natury będącego przecież kolekcjonerem. Pomimo działalności sieciowej miłośnicy dalej spotykają się na żywo oraz organizują konwenty”.

Zastanawiać może natomiast fakt, że choć trochę na temat fanzinów w Polsce już napisano, to trudno w poszczególnych badawczych opracowaniach odnaleźć ślad gazetek, które redagowali polscy miłośnicy fantastyki. Jeśli już pojawiają się konkretne przywołania, to zwykle „po przecinku” czy „na marginesie”. Głowacki [2010: 37] co prawda wspomina lakonicznie, że

Na świecie pierwsze fanziny pojawiły się w latach 30. XX wieku w USA wśród fanów science fiction, którzy początkowo komunikowali się poprzez ogłoszenia i działy listów w magazynach poświęconych literaturze science fiction, a z czasem przenieśli te dyskusje do samodzielnie wydawanych czasopism

– ale później dodaje, iż „w polskich realiach fanzinowy boom związany jest bezpośrednio ze zjawiskiem punk rocka”. Pewnym wyjątkiem w tym względzie pozostaje książka cytowanego wyżej Siudy – *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów* – w której autor, mimo że nie skupia się na fanzinach, tylko omawia interesujące go mechanizmy funkcjonowania szeroko rozumianej fanowskiej kultury, równocześnie nie pomija milczeniem działalności polskich miłośników fantastyki. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że polscy badacze raczej nie kojarzą z fanzinami przejawów twórczości rodzimych fanów fantastyki. I – jak się zdaje – istnieją dwie podstawowe przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwsza dotyczy specyfiki polskiego fantastycznego fandomu, który kształtując się od połowy lat 70. minionego stulecia, bardzo długo pozostawał poza obszarem jakichkolwiek badań i analiz. Podobnie jak masowa polska literatura fantastyczna, która była poniekąd odrzucana przez tzw. krytykę głównego nurtu i uznawana za twórczość niegodną większej uwagi. Podkreśla to notabene Antoni Smuszkiewicz [2012: 24] – autor *Zaczarowanej gry* – pierwszego zarysu dziejów polskiej fantastyki naukowej, wskazując na wyraźnie aprioryczny charakter

wykluczania masowej literatury fantastycznej³. I nie jest to opinia odosobniona, bowiem problem odrzucania wspomnianej literatury przez krytyków (dla których polska fantastyka niejako zaczynała się i kończyła na twórczości Stanisława Lema) akcentowali już na początku lat 80. także antologię. Andrzej Wójcik [1982: 6] w przedmowie do pierwszego tomu wieloczęściowej antologii *Spotkanie w przestworzach* pisał między innymi:

Gros wydawców w dalszym ciągu upierało się przy nie wiadomo skąd wygrzebanym stwierdzeniu, iż polskiej SF, z nielicznymi wyjątkami, nie ma i nie będzie. Maluczko, a losy Andrzeja Czechowskiego – odkrycia pierwszego konkursu – najbardziej zmarnowanego talentu w powojennej historii polskiej SF podzieliliby i jego następcy. Sam brałem udział w pewnej dyskusji krytycznej, która odbyła się na początku 1976 roku i na własne uszy słyszałem jak pewna pani krytyk stwierdziła, że „włosy jej na dłoni wyrosną jeśli <toto> zostanie wydrukowane i ktokolwiek będzie chciał to czytać”. Tymczasem „toto” – czyli utwory Zbigniewa Prostaka wielokrotnie ujrzały już światło dzienne, sam autor, pomimo licznych błędów warsztatowych, okazał się jednym z większych objawień ostatnich lat, a jego opowiadania zyskały mu spore grono sympatyków nie tylko wśród czytelników książek spod znaku SF.

Określony wyżej brak zainteresowania ze strony krytyków wpłynął wszelako w znaczącym stopniu na charakter środowiska polskich fanów fantastyki, które z jednej strony działało niezwykle prężnie pod względem organizacyjnym (pierwsze kluby i stowarzyszenia powstawały już na przełomie lat 70. i 80.), ale z drugiej – zaczęło tworzyć swoiste kulturowe „getto” – obszar niejako hermetyczny – i na tyle, na ile było to przed rokiem 1989 możliwe – artystycznie niezależny. Fantastyczne fanziny stanowiły jednak od początku jeden z podstawowych przejawów fandomowego

3 Smuszkiewicz [2012: 24] pisze m.in.: „Wiadomo, że krytyka literacka od dawna *a priori* uważała fantastykę za gatunek gorszy, za literaturę popularną, masową, niegodną ani głębszej uwagi, ani bliższego zainteresowania”.

życia literackiego⁴. Kolejną przyczyną pomijania w badawczych opracowaniach amatorskich czasopism tworzonych przez fantastów – może mieć związek z pierwszymi definicjami tego zjawiska w Polsce, a szczególnie z wpływem, jaki wywarła najczęściej przywoływana definicja fanzinu ze słownika Pęczaka. Autor ogranicza w niej zakres pojęcia głównie do zainteresowań muzycznych:

[...] gazetka, produkowana i dystrybuowana początkowo w środowiskach związanych z ruchem → punk. Pierwsze f. (*SniffinGlue, Ripped and Torn*) pojawiły się w W. Brytanii jako druki popularyzujące idee punku i wykonawców → punk rocka → W Polsce f. podobnie jak w innych krajach pojawiły się wraz z ekspansją punku. [Pęczak 1992: 25]

Warto zatem zaznaczyć, że w badaniach anglosaskich (o czym świadczy np. opracowanie Coverdale'a) fanziny – zarówno gdy mowa o charakterze fenomenu, jak i samej genezie – jawią się nieco inaczej. Geneza kojarzona jest przede wszystkim z dwoma tytułami z lat 30. – *The Comet* (1930, Chicago, Raymond A. Palmer, Walter Dennis) oraz *The Time Traveller* (1932, New York) [Coverdale 2010: 4]. W obu przypadkach mamy do czynienia z amatorskimi gazetkami, które redagowali miłośnicy fantastyki naukowej, proponując otwartą formułę pisma i zapraszając do współpracy pozostałych czytelników. Co więcej – badacze zachodni wskazują na fakt, że sama nazwa – fanzin – wyłoniła się również ze środowiska miłośników fantastyki [por. *Louis Russell Chauvenet* 2015]. Posłużył się nią po raz pierwszy w roku 1940 Louis Russell Chauvenet na łamach *Detours* i, jak można wnioskować z przytoczonego niżej kontekstu, nie było to dziełem przypadku, ale wynikało z potrzeby nazwania coraz popularniejszych amatorskich czasopism o tematyce fantastycznej:

4 Wypada wspomnieć, że pierwsze kluby i stowarzyszenia fantastów miały w dużej mierze studencki charakter i działały pod auspicjami oficjalnych organizacji m.in. ZSP, co w pewnym stopniu ograniczało działalność fanów, ale także nie pozostawało bez wpływu na niezależność redagowanych czasopism. Zwraca na to uwagę między innymi Kajtoch [2011] w artykule *Prasa studencka lat 80. XX w. – agonia czy przemiana*.

1940c. Chauvenet in *Detours* Oct. 6

We hereby protest against the uneuphonious word ‘fanag’ and announce our intention to plug *fanzine* as the best short form of ‘fan-magazine’⁵.

Śmiało zatem można powiedzieć, że zarówno konwencję fanzinu, jak i samą nazwę świat zawdzięcza miłośnikom fantastyki. Pikanterii tej sytuacji dodaje i to, że świadectwem rodzimej – prasowej – twórczości fanów tej konwencji pozostaje blisko setka tytułów gazetek (odnotowanych przez polskich fantastów), z których część niestety nie jest dostępna – bo albo w ogóle się nie zachowała, albo jest przechowywana w prywatnych zbiorach⁶. Nie wszystkie jednak amatorskie czasopisma tworzone przez polskich miłośników fantastyki całkowicie zniknęły z pola widzenia. Niektóre bowiem (np. poznańskie „Inne Planety”) – już zgodnie z prawami globalnej sieci – zostały zarchiwizowane i dostęp do nich jest powszechny. Spóźniona rekonstrukcja tego fragmentu polskiej kultury fantastycznej nie pozostaje wszak zadaniem łatwym, o czym przekonuje choćby inicjatywa podjęta przed laty (marzec 2001) przez miłośnika i krytyka fantastyki Konrada R. Wągrowskiego [2001: 66] – na lamach internetowego magazynu „Esensja”:

Drogi czytelniku! Jeśli jesteś aktywnym fanem fantastyki, nazwa fanzin nie jest ci obca. Jeśli zaś twój kontakt z fantastyką ogranicza się do lektury pism i książek, oglądania filmów, a o czymś takim jak konwenty i kluby miłośników fantastyki tylko słyszałeś, to możesz nie wiedzieć również czym są fanziny – zacznę więc od kilku słów wprowadzenia. Fanzin to

5 Pozostałe fragmenty można odnaleźć, korzystając ze specjalnej wyszukiwarki na stronie: SF Citations for OED [2015].

6 Z najważniejszych tytułów (z których część została uwzględniona np. w internetowej *Encyklopedii fantastyki* [2016]), należałoby wymienić: *Albedo*, *Anarion*, *Bez debitu*, *Brainstorm*, *Claps*, *Czerw*, *Czerwony Karzel*, *Deneb*, *Fandom News*, *Fantom*, *Feniks*, *Gryfon*, *Hajd park*, *Informator GKF*, *Informator Miłośnika Fantastyki*, *Inne Planety*, *Jednorożec*, *Kurier fantastyczny*, *Kwazar*, *Materiały („Orbita”)*, *Mizar*, *Nazgul*, *No wave*, *Nowe Wizje*, *Phantasma*, *Pulsar*, *sfanzin*, *Spectrum (Radiant)*, *Sterfa SF*, *Szedar*, *Vingilote*, *Widok z Wysokiego Zamku*, *Wizje*, *Wizje peryferyjne*.



Ryc. 1. „Inne Planety”, fanzin Klubu Fantastyki „Druga Era” działającego przy Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, 1999, rys. na okładce Stach Sadowski.

niekomercyjne hobbystyczne pismo, najczęściej wydawane w małym nakładzie (100-200 egzemplarzy) w prostej szacie graficznej przez grupkę zapaleńców, nierozpowszechniane przez normalną dystrybucję i najczęściej pojawiające się nieregularnie. Zwykle ową grupkę stanowią członkowie klubów fantastyki, ale oczywiście robić to może każdy – wystarczy zapal, zestaw tekstów i, niestety, przynajmniej kilkaset złotych na opłacenie druku. Fanziny można zakupić przeważnie na

konwentach lub poprzez sprzedaż wysyłkową. [...] zachęcam do nadesłania egzemplarzy fanzinu, jeśli chcecie, aby coś o nim napisać w następnych częściach naszego cyklu (zapłać!). [...] Niestety większość fanzinów ukazuje się wyjątkowo nieregularnie – np. gdy klub zbierze wreszcie pieniądze na wydanie kolejnego numeru. Stąd też pomysł tej rubryki – ma ona dać wam informację o tym, co się ostatnio ukazało.

Ujęta w powyższej zapowiedzi definicja fantastycznego fanzinu w pełni odpowiada charakterowi większości amatorskich czasopism tworzonych przez miłośników tej konwencji w Polsce. Natomiast wspomniana „nieregularność” wpłynęła ostatecznie na sam charakter rubryki, która, choć miała ukazywać się co miesiąc, przekształciła się w cykl paru – publikowanych sporadycznie i z wielomiesięcznymi przerwami – niewielkich artykułów. Specyfikę i zarazem swoistą odrębność polskich fantastycznych fanzinów demaskuje już jednak krótka analiza kilku popularnych w fandomie i bardzo kulturotwórczych tytułów – „Kwazara”, „Fantomu”, „Czerwonego Karła” i „Innych Planet”. Odnosząc je bowiem do przywołanej wyżej metodologicznej propozycji Kajtocha, można na ich przykładzie opisać główne tendencje charakteryzujące polskie, amatorskie czasopisma poświęcone fantastyce, które:

- A. Nie do końca pozostają dziełami stricte indywidualnymi – większość powstawała w ramach działalności klubowej, a więc w pewnym sensie zinstytucjonalizowanej.
- B. Są integralne – ale w większości przypadków naśladują pisma oficjalne. Autorzy przejmują strukturę profesjonalnych czasopism: słowo wstępne, spis treści, poszczególne działy itd.
- C. Kontestują – lecz zarówno komentowaną w „języku ezopowym” rzeczywistość PRL (co dotyczy – rzecz jasna – pism redagowanych przed 1989 r.), jak i politykę oficjalnych magazynów poświęconych fantastyce, czy też niektóre aspekty działalności fandomowej i pozafandomowej.
- D. Nie zawsze były całkowicie przedsięwzięciem niekomercyjnym – niektóre sprzedawano na konwentach za przysłowiową „złótkę”, by chociaż pokryć koszty druku.
- E. Istnieją w wersji papierowej.

Motywacja ich tworzenia była ponadto bardzo podobna jak amerykańskich, amatorskich pism z lat 30. (i późniejszych) – wynikała z poczucia niedosytu związanego z niewystarczającą liczbą periodyków poświęconych literaturze fantastycznonaukowej. Wypada bowiem podkreślić, że w Polsce dopiero w roku 1982 powstało pierwsze profesjonalne czasopismo całkowicie poświęcone fantastyce – „Fantastyka” (po roku 1989 stało się „Nową Fantastyką”) – które stanowiło skromny, aczkolwiek znaczący ślad obecności kultury fantastycznej w obiegu oficjalnym. Wcześniej wybrane opowiadania drukowano na łamach periodyków, takich jak na przykład „Politechnik”, „Problemy”, „Przekrój”, „Przegląd Techniczny”, „Młody Technik” czy „Nowy Wyraz”, ale nie było w nich dużo miejsca dla fantastycznej felietonistyki, recenzji lub informacji o charakterze środowiskowym. Swoiste, aczkolwiek oryginalne w swym ostatecznym wyrazie naśladowanie oficjalnych pism nie pozbawia jednak wyszczególnionych fanzinów „fanowskiego stylu”. Redaktorzy dość często „mrują okiem” do odbiorców, jak na przykład w *Czerwonym Karle*, w którym jeden z działów nosi tytuł: „Sodoma i Gomora” – kącik stosunków z Czytelnikami”, a ponadto – na co zwraca uwagę Konrad R. Wągorowski [2001: 66] – w fanzinach, w odróżnieniu od pism oficjalnych, publikowane materiały mają nieco inny i bardziej osobisty charakter:

Publicystyka zwykle jest ostrzejsza niż w klasycznych pismach – autorzy szczerze mówią o tym, co ich irytuje, podejmują polemiki, czasem wręcz atakują personalnie. W ten sposób fanziny stają się polem walki fandomowej, ale raczej reguły dobrego smaku przekraczane nie są. Łamy są też zwykle udostępniane drugiej stronie – w ten sposób powstaje „soczystsza” dyskusja.

Równocześnie też trudno odmówić wspomnianym pismom ogromnej funkcji kulturotwórczej. Były to bowiem nie tylko „pisemka klubowe”, ale przede wszystkim łamy szeroko otwarte dla twórczości debiutanckiej, forma komunikacji oderwana od więzów głównego obiegu i w konsekwencji – narastające przez

lata – świadectwa odbioru tekstów kultury w Polsce (nie tylko fantastycznych). Niektóre zresztą z powstałych jeszcze w czasach PRL fanzinów okazały się po roku 1989 naturalną podstawą dla czasopism wydawanych już oficjalnie. Przykładem może być choćby amatorski „Feniks”, który ostatecznie wyewoluował w oficjalnego „Fenixa” i to na jego łamach w 1993 r. debiutowała opowiadaniem „Wariatka” znana autorka *fantasy* – Ewa Białołęcka.

Istotną cechą fantastycznych fanzinów pozostaje też jednak i to, że redagowane w ramach działalności klubowej odzwierciedlały równocześnie konkretne zainteresowania lokalnej społeczności fandomu. To sprawia, że jak każdy niemal fantastyczny fanzin, także wyszczególnione wyżej cztery tytuły, charakteryzuje się własną specyfiką i dominantą. I tak oto „Kwazar” – jeden z pierwszych polskich fanzinów (1979-1987), redagowany przez przedstawicieli poznańskiego środowiska miłośników fantastyki (m.in. Murawski, Surmacz, Wójciak) – był czasopismem, które mimo amatorskiej redakcji niewiele ustępowało późniejszym periodykom profesjonalnym. Poznański fanzin w całości poświęcono fantastyce naukowej – zawierał zarówno utwory literackie, tłumaczenia, jak i felietony czy artykuły o charakterze literaturoznawczym.

Dbalność, z jaką poznańscy fantaści redagowali swój kwartalnik, była dostrzegana nie tylko w Polsce, ale również poza granicami kraju. „Kwazar” otrzymał bowiem na VI Euroconie w Lublanie prestiżową nagrodę dla najlepszego *fanzinu* SF w Europie [por. „Kwazar” 2015 – R.K.]. W jednym z numerów tego poznańskiego czasopisma (z roku 1983) możemy między innymi odnaleźć takie artykuły, jak: *U źródeł fantastyki* Smuszkiewicza, *Wojna Szulkina z Marsjanami* Romualda Szoki czy *Literatura utopijna w Polsce XIX wieku i na początku XX wieku – część IV – literatura katastroficzna* Jacka Wójciaka, które są świadectwem ambicji naukowych poszczególnych autorów i zarazem dość wysokich oczekiwań czytelników⁷.

7 Szerzej na temat działalności poznańskiego środowiska miłośników fantastyki oraz o „Kwazarze” i „Innych Planetach” piszę w tekście *Od „Orbity” do „Pyrkonu”. Tradycje poznańskiej fantastyki* [Kochanowicz 2015].

Nie były to zwykle, powierzchowne komentarze, ale kierowane do wykształconego odbiorcy prawdziwe szkice naukowe.

Z kolei „Fantom” – ukazujący się z przerwami w latach 1981-2001 (redagowany m.in. przez Rafała Ziemkiewicza, Jacka Drewnowskiego, Tomasza Kołodziejczaka, Artura Szejtera) – jawi się jako pismo nastawione przede wszystkim na publicystykę i promocję kultury fantastycznej. Świadectwem tego jest ustanowiona przez redakcję osobliwa *Nagroda Literacka Fantoma* (1999-2001), o której sami fundatorzy pisali m.in.: „Statuetka nagrody ma formę transformersa, symbolu tandety – gdyż takie właśnie wyobrażenie o fantastyce ma większość krytyków mainstreamowych oraz odbiorców, którzy nigdy nie zetknęli się z SF czy fantasy, ale je potępiają” [*Nagroda Fantoma* 2015]. Uzasadnienie dla wyboru formy nagrody wpisywało się doskonale w kontestujący charakter publikacji, jakie ukazywały się na łamach fanzinu, a jego publicystyczno-polemiczną dominantę odsłania krótkie streszczenie zawartości jednego z numerów – zamieszczone swego czasu na internetowym portalu Śląskiego Klubu Fantastyki:

Fantom – dwumiesięcznik. Teoretycznie *Kafar* – magazyn Konfederacji Fantastyki Rassun. Ostatni, lutowy numer przynosi kolejną polemikę R.A. Ziemkiewicza z pełnym pomówieniem tekstem M. Parowskiego z *NF* 11/99 (i nie tylko), a także felietony T. Kreczmara i A.C. Szejtera. [Gepfert 2015]

Odrębne miejsce zajmuje też „Czerwony Karzeł”, redagowany przez środowisko Gdańskiego Klubu Fantastyki, ukazujący się w latach 1991-1999 (16 numerów – redaktorzy: m.in. Krzysztof Papierkowski, Michał Szklarski) i mający charakter najbardziej literaturoznawczy. Autorzy udostępniali bowiem łamy fanzinu młodym adeptom nauki – w szczególności literaturoznawcom – co zbliża poetykę pisma już nie tyle do popularnych, oficjalnych magazynów poświęconych fantastyce, ale niemal do periodyków *stricto* naukowych. O jego bogatej i pełnej sukcesów historii oraz o reaktywacji w 2014 r. informują także najświeższe materiały zamieszczone na stronach GKF:

[...] Czerwony Karzeł stał się fandomową legendą, a w 1999 r., na Euroconie w Dortmundzie, uznano go za najlepszy fanzin w Europie. W roku 2000 ojciec-założyciel Karzełka odstąpił funkcję redaktora naczelnego Michałowi Szklarskiemu, któremu jednak nie udało się doprowadzić do rektywacji zinu. Dopiero w 2014 r., za sprawą Karoliny Kaczkowskiej, pismo wróciło na rynek, a od roku 2015 posiada własny fanpage. Mamy nadzieję, że – skrojone na miarę aktualnych możliwości organizacyjno-finansowych klubu – pozostanie z nami dłużej, niż jego pierwsza edycja. Swoistymi numerami monograficznymi były zbiory recenzji oraz prace licencjackie, magisterskie i doktorskie poświęcone szeroko pojętej fantastyce (Tolkien, Le Guin, horror, Zajdel, fantasy etc.). Ta seria szybko usamodzieliła się jako Anatomia Fantastyki (z radą programową składającą się m.in. z pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego). [Biały: 2015]

Osobliwym znakiem rozpoznawczym gdańskiego fanzinu jest ilustracja autorstwa Radosława Kleczyńskiego przedstawiająca uzbrojonego karzełka z radziecką gwiazdą na czapce. Stanowi nawiązanie do wieloznaczonej nazwy. „Czerwony Karzeł” – na co wskazują fani – może bowiem kojarzyć się zarówno z oczywistym kontekstem politycznym, jak i z odwołaniami do literatury fantastycznej (z jednej strony do „karłów”, które pojawiają się w utworach *fantasy*, a z drugiej do typu gwiazdy i tym samym fantastyki naukowej) [por. Biały: 2015]. Przykład „Czerwonego Karła” pokazuje też, że łamy fantastycznych fanzinów stanowiły nie tylko szansę dla debiutantów, ale były także cenione przez pisarzy już znanych i niezwykle popularnych. To bowiem właśnie w gdańskim fanzinie w roku 1993 opublikował swoje opowiadanie *Coś się kończy, coś się zaczyna* Andrzej Sapkowski, mimo że nakład pisma został w tamtym czasie z powodów finansowych mocno okrojony i wyniósł zaledwie pięćset egzemplarzy:

Rarytasem numeru jest opowiadanie Andrzeja Sapkowskiego „Coś się kończy, coś się zaczyna” – napisane specjalnie dla „Czerwonego Karła”. Opowiadanie miało stanowić zakończe-

nie cyklu o wiedźminie, ale AS zmienił zdanie i napisał jeszcze pięć powieści. Aktualnie opowiadanie traktowane jest jako alegoria jednego z Nordconów (rozpoznawano nawet poszczególne postacie literackie jako konkretne osoby). [*Czerwony Karzeł* #52015]

Kulturotwórcza rola fantastycznych fanzinów nie ograniczała się zatem – jak widać – wyłącznie do promowania amatorskiej twórczości czy publikowania niedostępnych na rynku przekładów fantastyki zagranicznej, ale polegała także na budowaniu twórczych więzi między pisarzami i czytelnikami.

Jeszcze inną, bardzo szeroką, kulturoznawczą formułę zaferował czytelnikom najmłodszy z wyszczególnionych fanzinów – poznańskie „Inne Planety” (redaktorzy – m.in. Wojciech Szyda, Krzysztof Głuch, Piotr Derkacz, Agnieszka Kałasz). Czasopismo – oprócz artykułów dotyczących fantastyki – zawiera obszernie teksty nawiązujące do filozofii, muzyki, historii; równocześnie wypada je uznać za swoistą kontynuację „Kwazara”. W latach 1998-2000 ukazało się w sumie 18 numerów „Innych Planet” i, jak można wyczytać z relacji klubowych, wciąż trwają prace związane z reaktywacją fanzinu w wersji elektronicznej [por. Gołębiowska 2012]. Z kolei zawartość poszczególnych numerów w pełni charakteryzują zapowiedzi umieszczone w pierwszym „wstępniaku” autorstwa Wojciecha Szydy [por. Kochanowicz 2015: 156]:

Witajcie! Zapraszamy do lektury pierwszego numeru PLANET, nowego pisma poświęconego fantastyce. Jeśli przeczytaliście nagłówek, wiecie już, jaki profil tematyczny obraliśmy. Obok SF, fantasy i horroru konwencji tradycyjnych proponujemy coś jeszcze: muzykę, poezję i mitologię. W różnych dawkach będą one stale obecne na naszych łamach. Od następnego numeru otwieramy „Metafizicon” – stronę poświęconą filozofii. Nie chcemy popaść w tematyczne sekciarstwo, stąd te udziwnienia. W końcu chyba wszyscy mamy już dość fanzinowego schematyzmu. Planety będą pismem fantastycznym, ale o bardzo pojemnej formule. [Szyda 1998: 2]

równywalne, byłyby nas intelektualnie na - nomem omen - głowę. Widać z tego, że niesprawiedliwa natura zastosowała u facetów ekstensywną gospodarkę szarymi komórkami - coś jakby lampowe komputery. Tymczasem u kobiet mamy gospodarkę jak najbardziej intensywną, jak również daleko posuniętą miniaturyzację osprzętowania - rzecz idzie o tak zwaną substancję szarą, której panie mają od nas proporcjonalnie więcej. Stąd zapewne biorą się te zastępy genialnych szachistek, które doprowadzają Kasparowa do rozpaczy przy dziesiątym posunięciu, te tabuny Einsteinów w spodnicach, owe fany Dostojewskich bez brody.

Gorzej, że łaďa dzień staniemy się zbędni przy prokreacji (klonowanie itd.), a i przyroda jakoś niekorzystnie nas reguluje pod tym względem: coraz gorzej z płodnością kolejnych pokoleń mężczyzn. Może mieć to związek ze zwiększoną ilością estrogenu, z pomocą którego panie poprawiają sobie urodę oraz przedłużają życie. Podobno na Florydzie, gdzie jest duże stężenie bogatych emerytek, rzeczono estrogenu uwsteczniają plciowo samce tamtejszych aligatorów. Uczulam ruchy ekologiczne - proszę dać spokój wielorybom, one mają dość i stąd ich samobójcze próby; proszę raczej zwrócić uwagę na aligatory z Florydy!

Coraz też więcej mówi się i pisze o wspólnościach systemu matriarchalnego (w SF często o tym wspomina Scott Card -

jego przewidywania stały się tak przewidywalne, że przestałem czytać książki Orsona). Profesor Waal daje przykład małp bonobo (to gatunek szympansa - przyp. red.), które właśnie w matriarchacie

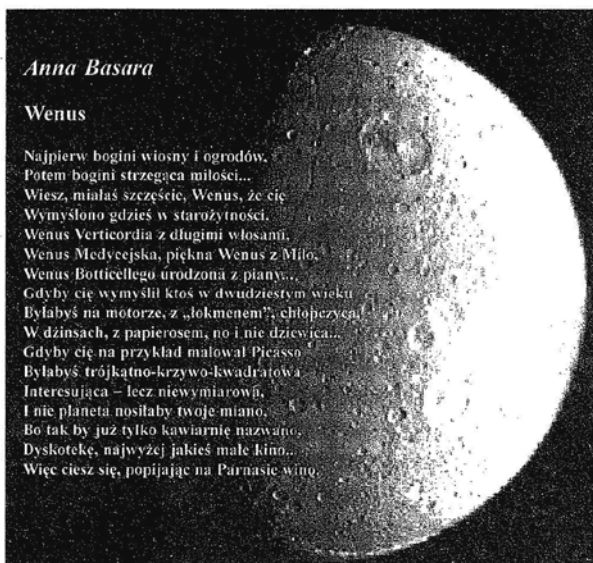
żyją trudniąc się głównie radosną kopulacją - stąd też płynie ich niespotykane przyjazne usposobienie. Przypominam, że niektórzy ludzie próbowali już żyć według chwałebnych wskazówek małp bonobo - choćby w hippisowskich komunach. Czyż nie z tej to formacji intelektualnej wywodzi się prezydent Clinton?

Prawda jest gorzka - natura prawdopodobnie postanowiła mężczyzn wytrzebić. Niedługo obecność faceta na ulicy stanie się równie wielką niestosownością, jak przechadzka dinozaura po ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Problemem natychmiast zajęła się, rzecz jasna, fantastyka. Jak wiadomo, specjalnością tego rodzaju literatury jest paranoiczne wyostrenie tematu. Z tej to właściwości biorą się monstrualne ostracyzmy - całe populacje na kartach utworów SF idą pod nóż. James Tiptree (to pseudonim literacki pani Sheldon) w opowiadaniu „Sposób na muchy” każe mężczyznom dokonywać masowych mordów na kobietach. W odpowiedzi Andrzej Żmijniak odwraca sytuację w tekście „Pęknięty dzban”. Jacek Dukaj („Wielkie podzielenie”) podąża już przetartym szlakiem - kobiety, na skutek wirusa, doznają psychopatii i wyrzynają facetów; w



„Inne Planety”, s. 20, rysunek Maja Brzozowska.

Przywołane wyżej przykłady nie wyczerpują – rzecz jasna – całej różnorodności poetyk i ferii tematów, które określają specyfikę fantastycznych fanzinów w Polsce. Ukazują jednak jedno – mianowicie, że w większości wypadków ambicje polskich miłośników fantastyki nie sprowadzały się li tylko do wyrażania na łamach amatorskich gazetek manifestacji buntu, kontestacji zastanego porządku czy publikowania przypadkowej twórczości. Przeciwnie, chciałoby się powiedzieć, że polscy fanteści wytworzyli przed rokiem 1989 swego rodzaju wersję oryginalnego obiegu – niezależnego od punkrockowych i muzycznych fascynacji, z konieczności



Anna Basara

Wenus

Najpierw bogini włosów i ogrodów.
Potem bogini strzegąca miłości...
Wiesz, miałaś szczęście, Wenus, że cię
Wymyślono gdzieś w starożytności.
Wenus Verticordia z długimi włosami.
Wenus Medycejska, piękna Wenus z Milo.
Wenus Botticellego urodzona z piany...
Gdyby cię wymyślił ktoś w dwudziestym wieku
Byłabyś na motorze, z „tekmenem”, chłopczykiem
W dzinsach, z papierosem, no i nie dziewczyna...
Gdyby cię na przykład malował Picasso
Byłabyś trójkątno-krzywo-kwadratowa
Interesująca – lecz niewymiarowa.
I nie planeta nosiłaby twoje imię.
Bo tak by już tylko kawiarnię nazwano.
Dyskotekę, najwyżej jakieś małe kino...
Więc ciesz się, popijając na Parnasie wino.

„Inne planety” to fanzін Klubu Fantastyki „Druga Era” działającego przy Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

„Inne planety” redagują:

red. nac.: Wojtek Szyda

red. d/s propagandy: Krzysztof Głuch

skład i wsparcie moralne: Piotr Derkacz

konkret i wsparcie estetyczne: Beata Sobilo

konsultant d/s absurdu: Tomasz R. Barczyk

Autorzy rysunków: Stach Sadowski - okładka i str. 13, 44, Maja Brzozowska - str. 4, 20, 25, 28, 34, Sebastian S. z Olsztyna - str. 11.

Nakład: 300 egzemplarzy, oddano do druku w lipcu 1999

Wydrukowano dzięki uprzejmości Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

Numer dedykowany planecie Wenus

Pozdrawiamy producentów Jogurtów Prekondycyjnych z szrąbami!



„Inne Planety”, czwarta strona okładki.

oderwanego od oficjalnego głównego nurtu i w dużej mierze także od politycznie zaangażowanej prasy drugiego obiegu. Aktywni miłośnicy fantastyki, redagując amatorskie gazety, przyczynili się tym samym zarówno do popularyzacji konwencji, jak i do rozwinięcia badań związanych z literaturą i kulturą fantastyczną w Polsce. Tak rozumiana niezależna działalność – której efektem pozostają dziesiątki fanzinów – była w pełni kontynuowana po przełomie roku 1989 i również jej zawdzięczają swój międzynarodowy sukces festiwale fantastyki w stylu poznańskiego „Pyrkonu”, przez który przewijają się każdego roku setki tysięcy uczestników. Problem

w tym, że brak zainteresowania ze strony większości badaczy, czy bibliotekarzy-archiwistów [Wójcik 2011:414] dla tego fragmentu narodowego dziedzictwa powoduje, iż spora część fantastycznych fanzinów wciąż czeka na „odkrycie”, a wraz z nią być może niebagatelne i dojrzałe utwory literackie, opowiadania czy mikropowieści. Redaktorzy oficjalnych periodyków, jak miesięczniki „Fantastyka” czy „Nowa Fantastyka”, nie byli bowiem w stanie pomieścić na łamach większości debiutanckiej twórczości. Wydaje się zatem, że pierwszą rzeczą, którą warto zrobić, aby tę literaturę „ocalić od zapomnienia”, winna być próba zredagowania antologii „fantastycznych utworów fanzinowych”. Uzupełniłaby ona naszą wiedzę na temat rodzimej literatury i kulturowej aktywności setek uzdolnionych Polaków – miłośników fantastyki – którzy pełni pasji, wypełniali przez dziesięciolecia łamy niezależnych czasopism własnymi pomysłami i oryginalnymi propozycjami artystycznymi.

Bibliografia

- Biały Konrad (2015), *Nasz czołowy fanzin „Czerwony Karzeł”*, [dostęp: 10 listopada 2015], <http://gkf.org.pl/nasz-czolowy-fanzin-czerwony-karzel>.
- Coverdale Andy (2010), *Fanzines and the Changing Identity of Football*, [dostęp: 10 listopada 2015], <http://phdblog.net/wp-content/uploads/2010/08/football-fanzines.pdf>.
- Czerwony Karzeł #5* (2015), [dostęp: 10 listopada 2015], <http://gkf.org.pl/czerwony-karzel-5>.
- Dunin-Wąsowicz Paweł, Varga Krzysztof (1998), *Parnas Bis – słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 roku*, Lampa i Iskra Boża, Warszawa.
- Dunin-Wąsowicz Paweł (2002), *Xerofeeria 2.0: antologia artzwinów: polskich alternatywnych pism literackich 1980-2000: wersji beta*, Lampa i Iskra Boża, Warszawa.
- Encyklopedia fantastyki* (2016), [dostęp: 9 listopada 2016], <http://encyklopediafantastyki.pl>.
- Fatyga Barbara (2005), *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, [dostęp: 10 listopada 2015], http://www.ipsir.uw.edu.pl/UserFiles/File/Katedra_Socjologii_Norm/TEKSTY/BFatygaDzicy_z_naszej_ulicy.pdf.

- SF Citations for OED (2015), [dostęp: 10 listopada 2015],
<http://www.jessesword.com/sf/view/186>.
- Gepfert Ewa (2015), *Co tam nowego w fanzinach*, [dostęp: 10 listopada 2015], <http://www.skf.from.hell.pl/monthly/iss122/fanzini.htm>.
- Głowacki Bartosz (2010), *Prasa trzeciego obiegu w okresie przełomu*, [dostęp: 10 listopada 2015], http://www.kmt.uksw.edu.pl/media/pdf/kmt3_glowacki.pdf.
- Gołębiowska Anna Tess (2012), *Inne Planety w Nowej Galaktyce*, [dostęp: 10 listopada 2015], <http://drugaera.org/inne-planety-w-nowej-galaktyce>.
- Kajtoch Wojciech (2001), *Co to jest zin?*, [dostęp: 10 listopada 2015], http://zinelibrary.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=118:wojciech-kajtoch-czym-jest-zin&catid=11:0-zinach&Itemid=3.
- Kajtoch Wojciech (2006), *Fanzin* [hasło], w: *Słownik terminologii medialnej*, red. Walery Pisarek, TAIWPŃ, Universitas, Kraków, s. 250.
- Kajtoch Wojciech (2011), *Prasa studencka lat 80. XX w. – agonია czy przemiana*, w: *Kultura studencka. Zjawisko – twórcy – instytucje*, red. Edward Chudziński, Fundacja STU, Kraków, s. 291-305.
- Kochanowicz Rafał (2015), *Od „Orbity” do „Pyrkonu”. Tradycje poznańskiej fantastyki*, [manuskrypt złożony do druku].
- „Kwazar” [hasło] (2015), [dostęp: 10 listopada 2015], <http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Kwazar>.
- Louis Russell Chauvenet (2015), [dostęp: 10 listopada 2015], http://zinewiki.com/Louis_Russell_Chauvenet.
- Nagroda Fantoma (2015), [dostęp: 10 listopada 2015], <http://leopard.republika.pl/Fantom.html>.
- Pęczak Mirosław (1992), *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Semper, Warszawa.
- Siuda Piotr (2012), *Kultury prosumpcji. O niemożności powstania globalnych i ponadpaństwowych społeczności fanów*, Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, [dostęp: 10 listopada 2015], http://www.depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/1124/piotr_siuda_kultury_prosumpcji.pdf?sequence=1.
- Smuszkiewicz Antoni (2012), *Problemy periodyzacji współczesnej fantastyki*, w: *Fantastyka w obliczy przemian*, red. Rafał Kochanowicz, Dorota Mrozek, Beata Stefaniak, Wydawnictwo PTPN, Poznań, s. 11-25.
- Szyda Wojciech (1998), *Prowokacje kontrolowane*, „Inne Planety”, nr 1, s. 20-21, [dostęp: 10 listopada 2015], <http://inneplanety.pl/wp-content/uploads/2013/04/planety1.pdf>.

- Wągrowski R. Konrad (2001), *Fantastyczne fanziny*, „Esensja”, s. 66, [dostęp: 10 listopada 2015], <http://esensja.pl/varia/publicystyka/tekst.html?id=19380>.
- Wertham Fredric (1973), *The World of Fanzines. A special form of communication*, Southern Illinois University Press.
- Wójcik Rafał (2011), *O pewnej nieobecności. Fanziny komiksowe w polskich bibliotekach*, [dostęp: 10 listopada 2015], <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6223/1/O%20pewnej%20nieobecności.Fanziny%20komiksowe%20w%20polskich%20bibliotekach.pdf>.
- Wójcik Andrzej (1982), *Przedmowa*, w: *Spotkanie w przestworzach. Antologia młodych*, t. 1, KAW, Warszawa, s. 5-12.

Rafał Kochanowicz

“Quasar”, “Phantom”, “Red Dwarf”, “Other Planets”. A few critical remarks about the unusual situation of fantastic fanzines in Polish culture

In Poland, research-related fanzines rarely include writings edited by Polish fans of science fiction, horror and fantasy. Active fans edited amateur magazines which were very important because they popularized fantastic literature and culture in Poland. The role of fantastic fanzines was not limited solely to the promotion of amateur creativity or publishing translations of foreign fiction not available on the market, but also consisted in the creation of creative bonds between writers and readers. The remnants of the activities of Polish fantastic fiction fans are about one hundred titles including “Quasar”, “Red Dwarf” and “Other Planets”. These three fanzines as effects of pure amateur work are also very similar to the professional magazines. Each of them has a different poetics and thematic dominant. They have also published stories written by famous Polish writers such as Ewa Białołęcka and Andrzej Sapkowski.

Keywords: fan; fanzine; fantastic literature.

Rafał Kochanowicz – adiunkt w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UAM. Autor książek: *Fantastyka – klucz do wyobraźni* (2001), *Fabularyzowane gry komputerowe w przestrzeni humanistycznej. Analizy, interpretacje i wnioski z pogranicza poetyki, aksjologii, dydaktyki literatury* (2012). Współredaktor tomu *Fantastyka w obliczu przemian* (2012). Interesuje się szeroko pojętą fantastyką, gramami komputerowymi i kulturą popularną.

